

Laudacja wygłoszona w dniu 18 marca 2014 r. z okazji przyznania nagrody „Gryf Literacki 2013”

Szanowni Państwo, Dostojny Laureacie

Propozycja wygłoszenia laudacji z okazji tegorocznego finału 7 edycji konkursu „Gryf Literacki”, na najpopularniejszą książkę minionego roku jest dla mnie osobiście szczególnym wyróżnieniem. Pragnę podkreślić, że do konkursu nominowano 22 publikacje, spośród których najlepszą okazała się książka pt.: **„Kaszubskie losy. Część I: od zaborów do niepodległości” – autorstwa pana Józefa Franciszka Wójcika** - stanowiąca jednocześnie zapowiedź trylogii.

Przy tak pięknej okazji warto na ten temat trochę więcej powiedzieć.

Pan Józef Franciszek Wójcik, to kapitan Żeglugi Wielkiej, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, autor 10 poczytnych publikacji i jak sam o sobie mówi - człowiek tradycji, rodziny i wartości, poruszający się pomiędzy dwoma skrajnymi płaszczyznami – „tu i tam”. „Tu” - oznacza kaszubskie morze, a „tam” - polskie góry.

Urodził się w Mielcu na Podkarpaciu. Na północ kraju trafił jako 18 letni młodzieniec /można domyślać się/, że z zamiarem zapewnienia sobie lepszego życia. Najpierw, podjął studia w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej, a następnie w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. W tej ostatniej zatrzymał się dłużej niż pewnie zamierzał, jako wieloletni wykładowca i oficer studiów szkoleniowych.

Od laureata dowiadujemy się, że po wielu latach obecności na Kaszubach postanawia dokonać prostego rozrachunku ze swoim twórczym życiem mówiąc: *„Dziś z perspektywy sześćdziesięciu sześciu lat, nie bardzo wiem, czy bliższa jest mi Galicja i Podkarpacie, czy Kaszuby. Na południu Polski przeżyłem 18 lat, a na Pomorzu 48 – w większości wśród Kaszubów. Jedno jest pewne – szacunek dla tradycji, rodziny i tradycyjnych wartości i tam na południu, pod górami, i tu, na północy nad morzem, są jednakowo ważne. Pewnie nigdzie na świecie nie znalazłbym tak bliskich mojemu sercu miejsc i regionów Ojczyzny, jak tam i tu. W „Kaszubskich losach” składam więc hołd i szacunek dla Kaszubów, których okrutnie doświadczała historia, a co w innych regionach Polski często jest nieznanie i nierozumiane.”*

I te właśnie skomplikowane dzieje w kaszubskiej historii stały się dla autora kolejną inspiracją, do opisanie i zawarcia ich na kartach „Kaszubskich losów”. Czytelnik stawiając tezę : „prawda jest ciekawa” zauważa, iż autor powieści wydobywa ją nie tylko z licznych pokładów literackich, ale przede wszystkim z pamięci wielu rodzin kaszubskich. Wiedza ta tworzy międzypokoleniowy przekaz, który daje czytelnikowi to, co najlepsze, czyli obraz sprawdzonych praktyk i doświadczeń życiowych oraz świat kaszubskich wartości. Na marginesie dodam, że pamięć stanowi trwały fundament, na którym wszystko rośnie.

W pierwszej części powieści autor podejmuje temat burzliwych losów mieszkańców Pomorza, ich walkę o przyłączenie Kaszub i Pomorza do Polski. Swoją powieść opiera na rzeczywistych faktach i wydarzeniach, zmaganiach ludności kaszubskiej w dążeniu do niepodległości, zaślubin z morzem oraz bohaterskim udziale Kaszubów w wojnie bolszewicko-polskiej z 1920 roku.

Książka wprowadza nas w świat autentycznych przeżyć, potrafi zainteresować oraz w bardzo przystępny i ciekawy sposób zaznajamia z losami kaszubskich bohaterów. Pisząc ją w języku polskim, autor od czasu do czasu posługuje się fonetycznym językiem kaszubskim. Być może taka forma ma pomóc czytelnikowi z innych regionów Polski lepiej zrozumieć losy mieszkańców Kaszub. Zauważalna jest również dbałość o szczegół oraz niezwykła obrazowość nie udawanych emocji, osobistych odczuć i przeżyć ludzkich. Na główny plan wysuwa się wiele elementów zaczerpniętych wprost z życia oraz fakty historyczne, które dopowiadane są za pomocą zamieszczonych w książce ilustracji. Powieść wciąga czytającego od pierwszych stron. Ciekawy przekaz stanowi wprowadzenie, na które składa się opis przebiegu zorganizowanej po 3 latach zakazu wojennego 250. pielgrzymki stolcenerskiej na Kalwarię Wejherowską, zwaną Kaszubską Jerozolimą. Autor „Kaszubskich losów” pokazuje autentyczne miejsca przystanków, noclegów, entuzjizm towarzyszący powitaniom pielgrzymów przez miejscową ludność, w parafiach przez księży, wspólne rozmowy, wspomnienia oraz modlitwy, w których pokładane są wielkie nadzieje wolnościowe. Zdecydowanie ponad wszystkie osobiste wątki wysuwa się tutaj patriotyzm kaszubskiej ludności i silna więź z Ojczyzną, dla

której główny filar od zawsze stanowiła wiara chrześcijańska. Czytelnik ma nieodparte wrażenie jakby był naocznym uczestnikiem wydarzeń z tamtych lat, które łączy główny bohater - Leon. Ze wspomnień starych weteranów wojennych bez nóg, których wiezie on na swojej bryczce poznajemy prawdę o wielu nieznanym faktach z przebytej wojny, poplątanych losach Kaszubów, ich zmaganiach w walce o niepodległość, ludzkich dramatach, a nawet frustracjach. Na uwagę zasługują cytowane w książce kalwaryjskie fragmenty hymnów pielgrzymkowych. W tamtym okresie miały one szczególne znaczenie, gdyż dawały wiarę i nadzieję o wyproszenie wolnej Polski. Warto podkreślić, że Kaszubi wciąż tłumnie udają się na wejherowską Kalwarię i szczerze wierzą, że każdy wierny katolik i dobry Polak powinien brać udział w kalwaryjskich odpustach, gdyż właśnie tam hartuje się kaszubski upór w dążeniach do dobrego celu. W tym znaczeniu zapewne autor „Kaszubskich losów” przytacza przemówienie znanego działacza Antoniego Abrahama, który po ciężkiej chorobie, wprost ze szpitala dociera na miejsce postoju pielgrzymki w Redzie, aby wspólnie z pielgrzymami udać się w dalszą drogę na święte góry Wejherowa.

W „Kaszubskich losach” pan Józef Franciszek Wójcik wysuwa wiele interesujących tez, co ciekawe podejmuje też próbę ukazania pełni człowieczeństwa oraz związanych z tym wzlotów i upadków. Dla autora, jak i dla każdego jest to wyzwanie, dodam od razu, że konieczne, gdyż musi być ktoś taki, kto uzmysłowi młodemu pokoleniu, że trzeba szanować tradycję, przywiązanie do korzeni, pielęgnować pamięć o prostych i wielkich ludziach oraz nauczyć się wyciągać wnioski z bolesnych dla narodu doświadczeń historycznych.

Książka ta przyjmowana jest wszędzie z życzliwością. Warto polecić ją wszystkim, którzy pragną poznać trudną drogę dochodzenia ludności kaszubskiej do niepodległości i wolności. Dodam jeszcze, że zapewne każdy z nas miał w życiu marzenie, aby chociaż raz taką książkę napisać. Laureatowi konkursu udaje się to z powodzeniem, dlatego z całego serca gratuluję nagrody „Gryf Literacki 2013” i dziękuję za pierwszą część trylogii „Kaszubskie losy” życząc, aby dobrze służyła wszystkim, którzy po nią sięgną.

Genowefa Kasprzyk